

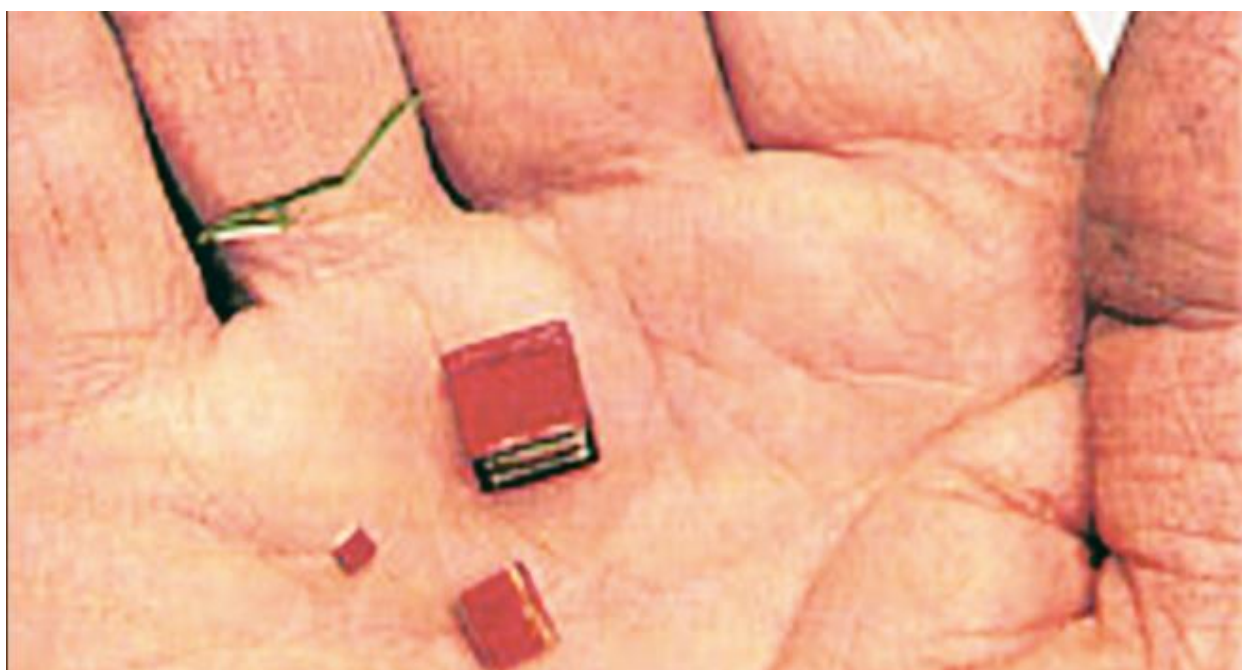
Można je poczytać, choć nie mają nawet milimetra. Zobacz najmniejsze książki na świecie

Widać je gołym okiem, ale czytać można tylko z pomocą lupy albo wręcz mikroskopu. Najmniejsze książki świata można podziwiać w katowickim muzeum.

Kolekcja najmniejszych książek na świecie znajduje się w prywatnym domu przy ul. Traktorzystów w katowickiej dzielnicy Zadole. Właśnie tam w latach 30. żył i własnoręcznie tworzył mikroskopijne egzemplarze książkowy pasjonat Zygmunt Szkocny.

Zygmunt Szkocny z Katowic (zmarły 19 lutego 2003 r., w wieku 92 lat), z zawodu architekt, wykonał w 1976 roku książkę napisaną własnoręcznie o wymiarach 0,8 x 1 mm. Używał do tego wyłącznie piórka technicznego i szkła powiększającego. Na 28 stronach napisany został alfabet łaciński. Jest to książka o najmniejszych wymiarach na świecie.

Pan Zygmunt napisał również biografię Mikołaja Kopernika (2 x 2,5 milimetrów, 730 znaków, 40 stron) oraz żywot świętego Franciszka w książce o wymiarach 6 x 7 milimetrów, zaś 60-stronicowy opis pontyfikatu Jana Pawła II ma wymiary 5,5 x 6,5 mm. Już przed wybuchem II wojny światowej Szkocny stworzył 16 miniaturowych dzieł. W 1935 roku powstała biografia Leonardo da Vinci, w formacie 5x4 mm. W 1936 roku zaś życiorysy Franciszka Liszta (4x3 mm), Józefa Piłsudskiego (5,5x4,5 mm), Mikołaja Kopernika (2,5x2 mm), Ryszarda Wagnera (3x2,5 mm). Ostatnią pozycją, którą Szkocny ukończył przed 1939 rokiem, było nie przekraczające wysokością 3 mm dziełko Guglielmo Marconi.



Dziś muzeum jest w rękach jego syna, również Zygmunta.

160 książek w pudełku po zapalniczkach

Zwiedzający mogą podziwiać 160 egzemplarzy. Miniatury co prawda widać gołym okiem, ale czytać można je już tylko i wyłącznie za pomocą lupy albo mikroskopu.

- Ojciec sam te książki pisał wykorzystując do tego pióro techniczne i otwierał je tylko za pomocą pęsety, potem oprawiał swoje dzieła, a na koniec umieszczał na specjalnych postumentach, aby lepiej te książeczki wyeksponować i zabezpieczyć. One są przecież tak małe, że wszystkie zmieściłyby się w pudełku po zapalniczkach – opowiada pan Zygmunt, syn autora tych nietypowych dzieł.

Najmniejsza ma milimetr

Miniatury powstawały, jak podkreśla ich spadkobierca, przez ponad pół wieku, zgodnie z wszelkimi zasadami sztuki introligatorskiej.

Najmniejszy egzemplarz w całym zbiorze ma zaledwie 0.7 milimetra kw. Książeczka jest niepozyszowana, a na jednej stroniczce jest tylko jedna litera alfabetu łacińskiego. – Jest to zdecydowanie najmniejsza książka na całym świecie, na co najlepszym dowodem jest zapis w księdze rekordów Guinnessa – chwali się pan Zygmunt. Perełką całej kolekcji jest jednak nie książka, a ziarnko grochu, które Zygmunt Szkocny pokrył pismem w latach 30. – To najbardziej wyjątkowy eksponat tutaj. Na ziarnku wypisane są trzy modlitwy: "Ojcze Nasz", "Zdrowaś Mario" i "Wierzę w Boga Ojca" - podaje syn autora.

Zaczął się od artykułu w gazecie

Początek tej nietypowej pasji sięga szkolnych lat ich autora. – Zaczął się od tego, że ojciec przeglądając "Gońca Górnośląskiego", przeczytał notatkę informującą o tym, że królowa angielska otrzymała od drukarzy holenderskich z okazji rocznicy koronowania drukowany modlitewnik wielkości 5 na 6 centymetrów. To go zafascynowało i zrodził się pomysł - mówi pan Zygmunt.

I jak wspomina dalej, pierwszą mini-książeczką wykonaną przez Zygmunta Szkocnego był jego autorski opis trzeciego powstania śląskiego. – Starszy brat ojca brał w nim udział i od tego się zaczęło - mówi.